Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) WIELKA-POHULANKA 19—7.
Nr. Wilno, dnia 24 lutego 1934 r. 1012.

Treść numeru:

x

x x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"Trimitas" o aresztach wśród Litwinów wileńskich."Trimitas" Nr.8 t 22.II.1934 r.Art.p.t."Wilno doczekało nowych męczenników". Streszczenie:

Stara stolica Litwy - Wilno stanowi dla każdego Litwina sanktuarjum. Litwini nigdy nie przestali walczyć o Wilno. Cierniowy wieniec męczenników wileńskich jest ogromny i krwawy tak, że nawet najgorszy wróg powinienby odczuć zaszczytną walkę prawdziwych gospodarzy grodu Gedymina. Jednak serca okupantów wileńskich są nieczułe.Oddawna są już one opętane przez zazdrość, podstęp i oszustwo. Kradzież korony Witolda, podstępna Unja Lubelska, pogwałcenie traktatu suwalskiego - oto trzy najczarniejsze plamy na polskim Wawelu.

Ostatnio znów doszły z Wileńszczyzny wiadomości o nowych prześladowaniach Litwinów. Aresztowano 32 działaczy litewskich. Radjo Wileńskie zakomunikowało, że jest to odwet za "krzywdy" polskie w Niepodległej Litwie. Odwet ten jest kolejną prowokacją polską. Gdyby na Litwie w imię odwetu zamknięto tyle polskich szkół lub wsadzono do więzienia tylu Polaków, ilu w Wileńszczyźnie Litwinów, to Polaków by chyba nie wystarczyło. Polacy uwili sobie na Litwie ciepłe gniazda: mają gimnazja, szkoły powszechne, wydają pisma, mają księgarnię, towarzystwa i t.d. Skarb litewski również niejednokrotnie wspomagał Polaków swemi subsydjami. Tymczasem Litwini w Wileńszczyźnie nic nie otrzymali od władz okupacyjnych. Spotykały ich stale tylko prześladowania.

W obliczu nowych prześladowań strzelcy litewscy winni skupić się i tem usilniej pracować nad wyzwoleniem Wilna.

A. Rondomański o Polakach."Trimitas" Nr.8 z 22.II.1934 r.Artykuł A.Rondomańskiego p.t."Międzynarodowi raubritterzy". Streszczenie:

Gdy rycerstwo średniowieczne poczęło podupadać, znaleźli się t.zw."raubritterzy", którzy zmuszali kupców i podróżnych do płacenia sobie daniny, a z biegiem czasu stali się zwykłymi bandytami. Odtąd nazywa się "raubritterem" tego, kto wyzyskuje okoliczności na swą korzyść a jednocześnie nie przestaje wzywać niebios na świadka, że inaczej postępować nie może.

Po wojnie światowej Polska, która zagrabiła obce ziemie i miasta, całkowicie zasłużyła na miano międzynarodowego raubrittera. Polacy myślą, że wszystko im wolno i że wszystko jest im potrzebne:i Wilno i Lwów i Grodno i Pińsk i Borysław.

Polacy są wielkimi patrjotami. Wypływa to na każdym kroku z ich literatury. Jednak po wojnie, gdy Polska odzyskała niepodległość, Państwo Polskie rozszerzyło się znacznie poza granice etnograficzne. Z blisko 20-miljonowego narodu polskiego zrobiło się państwo niemal 35-miljonowe. Zapanował w tem państwie polski patrjotyzm, wykraczający poza granice naturalnego nacjonalizmu. Polacy podtrzymują ten patrjotyzm przy pomocy szumnych haseł. Polacy dowodzą, że wszyscy ci,którzy się znaleźli w granicach Rzeczpospolitej, okazywali swym zdobywcom lojalność. O ile jakakolwiek mniejszość narodowa w Polsce okazuje, zdaniem Polaków, zbyt mało lojalności, natychmiast odczuwa okupancką nahajkę.

Polskich metod rozumowania i postępowania nie mogą stosować małe państwa, dla których imperjalistyczne zakusy są obce. Mniejszości narodowe w małych państwach, w tej liczbie w Litwie, znalazły się dzięki historycznemu czy innemu nieporozumieniu: imigracji, wynarodowieniu. Historja nie zna przypadku, by jakikolwiek Żyd czy Polak litewski przyniósł ze sobą do Litwy choć jeden hektar obcej nielitewskiej ziemi, obcy dom czy rzekę. Całe swe mienie nabył on na Litwie. Ani Polska więc, ani Palestyna ani nikt inny nie mogą ~~xkqa~~ mieć do tego mienia pretensyj. Litwini mogą zaś dokumentalnie udowodnić,kiedy i w jakich okolicznościach pierwsi Polacy i Żydzi znaleźli się w Wileńszczyźnie. Jasną jest również rzeczą, że nic cennego oni ze sobą do Wileńszczyzny nie przywieśli. Wychodzi więc na to, że Polacy w Litwie Niepodległej stanowią wyjątki, wtręty; Litwini zaś wileńscy są prawidłem i gospodarzami.

Jasną jest rzeczą, że prawna sytuacja obu mniejszości nie jest jednakowa i nie wolno ich ze sobą porównywać. Niechby zresztą nawet

Polacy z Niepodległej Litwy i Litwini z Litwy Okupowanej byli pod względem prawnym równi. Przypuśćmy też, że w Niepodległej Litwie istotnie bez wielkiej potrzeby zostali Polacy "pokrzywdzeni". Czy jednak w XX-tym wieku można stąd wyciągać wniosek, że trzeba za to w taki czy inny sposób karać niewinnych Litwinów wileńskich? Gdzież jest logika? Gdyby rząd litewski chciał kierować się tą samą zasadą odwetu, mógłby ukarać jeszcze więcej polskich działaczy. Polacy wileńscy mściliby się drogą nowych aresztów i tak aż do całkowitego wyniszczenia pracy oświatowej. Czyż w XX-tym wieku nie możnaby znaleść uczciwszej drogi, któraby prowadziła do rozstrzygnięcia tak błahych stosunkowo kwestyj?

Polacy, stosując względem Litwinów wileńskich represje, wykazali jedynie, że żyją w czasach średniowiecznych okrucieństw i zemsty.-

P r o f . M i c h a ł R ö m e r o p o l i t y c e p o l s k i e j . "Sekmadienis" z 21.II.1934 zamieszcza wywiad z rektorem uniwersytetu kowieńskiego prof. M. Römerem na aktualne tematy polityki zagranicznej ze szczególnem uwzględnieniem polityki polskiej. Streszczenie:

Ze strony Niemiec zagraża Litwie niebezpieczeństwo przedewszystkiem gospodarcze, lecz również i terytorjalne, które grozi też wszystkim innym państwom europejskim w razie wybuchu wojny. Wskazać środki, mogące to niebezpieczeństwo zażegnać, jest trudno, zwłaszcza wobec izolacji, w jakiej znalazła się obecnie Litwa. Winna ona nawiązać ścisły kontakt z sąsiadami, zawierając federację z Łotwą i Estonją. Należy pozatem szukać też innych przyjaciół, jak Finlandja i Skandynawja, któreby mogłyby przystąpić do paktu.

Ze strony Polski żadne niebezpieczeństwo Litwie nie zagraża. Żywotnym interesem dla niej jest, by państwa bałtyckie zachowały niepodległość i nie zostały zagarnięte przez Rzeszę Niemiecką. Polska sprzeciwi się stanowczo wszelkim próbom ekspansji niemieckiej na Wschód i w razie konfliktu litewsko-niemieckiego stanie po stronie Litwy. Konflikt taki nie zdaje się zagrażać bezpośrednio, gdyż usiłowanie Niemiec zagarnięcia Kraju Kłajpedzkiego byłoby wielkim błędem. Spowodowałoby ono bowiem wystąpienie Polski i wszystkich państw bałtyckich.

Co do paktu polsko-niemieckiego, ze szczegółów jego zakulisowych znane jest jedynie zobowiązanie się Polski do udzielenia Niemcom pomocy w odzyskaniu kolonij. Niepodobieństwem jest natomiast, by Polska poświęciła Niemcom państwa bałtyckie.

Jeżeli chodzi o sprawę wileńską, spodziewać się należy, że aktywna polityka ministra Becka zdoła tę sprawę poruszyć z martwego punktu. Skoro zdołano zawrzeć pakt między Polską a Niemcami, gdzie tyle jest kwestyj spornych, powinien znaleść się również wspólny język między Polską a Litwą. Nie należy przypuszczać, by Polska zgodziła się obecnie wyrzec całkowicie Wilna, lecz trzeba wziąć pod uwagę, iż zasada "wszystko lub nic" bywa niekiedy błędna. Do rozstrzygnięcia kwestji wileńskiej należy zbliżać się stopniowo, zaś pomocne w tym kierunku mogłoby być również zawarcie związku bałtyckiego.-

D a l s z e r o z w a ż a n i a "A . B . C ." n a t e m a t p o r o z u m i e n i a p o l s k o - n i e m i e c k i e g o . "A.B.C." Nr.41 z 21.II.1934 r. Art.p.t."Dojrzałe najbliższe zadania Litwy". Streszczenie:

Polska skłania się ku hitleryzmowi. Pragnie ona nietylko przystąpić do projektowanego związku państw bałtyckich, lecz odegrać w nim rolę kierowniczą. Zamiar ten nie da się zapewne urzeczywistnić, lecz, gdyby okoliczności skłoniły sczasem Polskę do wyrzeczenia się dążeń imperjalistycznych, gdyby przez przeprowadzenie reformy rolnej dała ona masom swej ludności potrzebne do produkcji narzędzia i kapitał - być może, że izolowana politycznie i socjalnie, weszłaby ona, jako równa z równemi w związek z demokratycznemi państwami Nadbałtyki. Wówczas zatarg wileński mógłby być radykalnie rozstrzygnięty.

Próba prowizorycznego bodaj narazie porozumienia między Litwą a Polską mogłaby doprowadzić przedewszystkiem do zniesienia szkodliwej barjery, uniemożliwiającej handel i komunikację. Wpłynęłoby to nietylko na wzrost międzynarodowego znaczenia Wileńszczyzny, Litwy i Łotwy, lecz i na poprawę sytuacji gospodarczej tych krajów, co pociągnęłoby za sobą również wzrost ich roli neutralizującej wpływy potęg ościennych i ich dążeń agresywnych. Zjawisko to mogłoby się stać silnym czynnikiem przyłączenia w tej lub innej formie Wileńszczyzny do Litwy, z którą łączą ją liczne i różnorodne więzy.-

K r o n i k a .

P a k t p o l s k o - n i e m i e c k i w o ś w i e t l e n i u f r a n c u s k i e g o k o r e s p o n d e n t a "L i e t .A i d." H e n r y k a d e C h a m b o n ´ a ."Liet.Aidas" Nr.42 /II.1934/ zamieszcza korespondencję swego francuskiego współpracownika Henri de Chambon. W korespondencji tej H.de Chambon wyraża zdanie, że pakt polsko-niemiecki jest sprzeczny z paktem Ligi Narodów. Zdaniem Chambon´a, Polacy nie pomyśleli o wszystkich konsekwencjach aktu, który wprawdzie na papierze gwarantuje na przeciąg lat 10-ciu bezpieczeństwo Polski ze strony Niemiec, lecz jednocześnie izoluje Polskę od Ligi Narodów i oddala ją od Francji.-

P r a s a c z e c h o s ł o w a c k a o l i t e w s k i e m ś w i ę c i e n a r o d o w e m ."Liet.Aidas" Nr.42 /II.1934/ zamieszcza skrócony przedruk głosów prasy czechosłowackiej na temat litewskiego święta narodowego. M.in. czeskie "Narodni Listy", pisząc o Kownie i Wilnie, oświadczają, że Litwa Wilna się nie wyrzeknie. Głosy prasy czechosłowackiej o Litwie utrzymane są w duchu serdecznym.-

O b a w y p r z e d "D r a n g n a c h O s t e n" ."Liet.Aidas" Nr.42 /II.1934/ podaje wiadomość Elty o zamierzonem założeniu w Prusach Wschodnich wielkiego obozu dla związku Dziewcząt Niemieckich.Komunikat związku, mówiący o tym obozie, zawiera m.in. zwrot, że Prusy Wschodnie są pomostem ku Wschodowi. Pozatem komunikat, mówiąc o programie zajęć dziewcząt w obozie, oświadcza, że myśli o Wschodzie i zagadnienie narodu niemieckiego wypełniać będą im cały dzień w tygodniu.

O d r o c z e n i e b a ł t y c k i e j k o n f e r e n c j i i n s p e k t o r ó w p r a c y .Prasa kowieńska /z 22.II.1934 r./: Jak podaje prasa łotewska, projektowana w Rydze w dn.26 i 27 lutego konferencja inspektorów pracy trzech państw bałtyckich, została na pewien czas odroczona, ponieważ łotewscy inspektorzy pracy nie mogliby na czas mianować swego przedstawiciela dla wzięcia udziału w konferencji w celach informacyjnych.-

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

K r o n i k a .

A b s o l w e n c i u n i w e r s y t e t u k o w i e ń s k i e g o. Prasa kowieńska /z 22.II.1934/:W roku ubiegłym ukończyło uniwersytet W.W. 293 osoby. 45 osób ukończyło wydział teologiczno-filozoficzny, 1 - teologji ewangelickiej, 25 - nauk humanistycznych, 99 - wydział prawny, 15 - fiz.-matematyczny, 87 - lekarski, 21 - techniczny.-

D z i a ł a l n o ś ć k o m u n i s t ó w .Prasa kowieńska /z 22.II. 1934/:Z Wiłkomierza donoszą, że na przedmieściu wykryto tysiąc rozrzuconych proklamacyj komunistycznych, wzywających do walki z istniejącym ustrojem państwowym. Na proklamacjach jest podpis: Komunistyczny komitet w Wiłkomierzu. Dochodzenie w toku.-

N o w e o r g a n i z a c j e n a L i t w i e .Prasa kowieńska /z 22.II.1934/:Naczelnik m.Kowna i powiatu kowieńskiego zaregestrował kilka nowych organizacyj. Zostały zaregestrowane T-wo dla zorganizowania emigracji rosyjskiej do Afryki, związek ekonomistów, klub handlowców, t-stwo Litwinów lekarzy-dentystów, komitet daru narodowego dla prezydenta Państwa. Zadaniem komitetu jest nabycie ziemi i założenie na niej posiadłości dla prezydenta Państwa w miejscu jego urodzenia.-

D z i a ł a l n o ś ć D - t u B e z p i e c z e ń s t w a ."Darbo Frontas" Nr.1/2 /II.1934/: Na czele D-tu Bezpieczeństwa jednoczącego resorty policji kryminalnej i politycznej /dawna Žvalgyba - wywiad/ stoi Jan Statkus. Departament dzieli się na dwa działy: policja kryminalna i policja bezpieczeństwa /wywiad/. W dziale policji bezpieczeństwa najważniejszą rolę odegrywają: sekcja agentów i sekcja szczególna. Na czele sekcji agentów stoi niejaki Vežys, Pomocnikami jego są Rosjanin - Spiridonow /obecnie zmienił nazwisko na Laszas/, Niemiec Orling, Wojtkiewicz i agenci:Gaižutis,Czapliński,Jarusowiczowa i t.d.

Sekcja liczy niewielu pracowników etatowych, natomiast wielu agentów najmowanych z wolnej ręki. Wśród agentów znajdują się członkowie partyj politycznych, urzędnicy, oficerowie, kelnerzy, pokojówki hotelowe i t.d. Za pieniądze lub z obawy agenci ci udzielają informacyj z zakresu swej pracy czy służby. Przy pomocy tych agentów sekcja fabrykuje różne sprawy polityczne, stosuje prowokacje i t.d. Agenci sekcji znajdują się nietylko na Litwie, lecz również zagranicą. Zmusza się do szpiegostwa studjującą zagranicą młodzież litewską. W Łotwie i Wileńszczyźnie werbuje się młodzież litewską do służby szpiegowskiej przez oddziaływanie na jej uczucia patrjotyczne i obietnice różnych dobrze płatnych posad na Litwie. Szczególną uwagę zwraca się na litewskich emigrantów politycznych - socjaldemokratów. Zebrane przez agentów wiadomości segreguje się i przekazuje dalej.

Na czele sekcji szczególnej stoi osławiony gwałciciel aresztowanych w swoim czasie w Olicie kobiet /Aniela Pangonisowa/Čiuoderis. Kieruje on kilkuset dobrze opłacanymi szpiegami, którzy ochraniają różne instytucje, ministerstwa, sądy oraz życie "wodzów narodu" przed zamachami. Pozatem obowiązkiem tej sekcji jest śledzenie różnych podejrzanych osób i przybywających do Kowna obywateli. Agenci tej sekcji wykonują swą pracę w przebraniu. Charakteryzują się oni na oficerów, uczniów, włościan, księży, starców i t.d.

Obok wymienionych dwóch sekcyj godną uwagi jest jeszcze sekcja pracowa. Kierownikiem jej jest niejaki Żyliński. Urzędnicy tej sekcji Zunde i Marguolis kontrolują na poczcie kowieńskiej korespondencję osób nieprawomyślnych.

Ponadto istnieje sekcja wiadomości, która się składa z 7-miu pododdziałów. Na czele sekcji stoi niejaki Mačiulis, pełniący jednocześnie obowiązki osobistego sekretarza Statkusa. Podlegli Mačiulisowi urzędnicy Szakurski, Stefanowski i Tiknius kontrolują przy pomocy odpowiedniego aparatu rozmowy telefoniczne. Kontrolę nad działaczami społecznymi i członkami partyj politycznych wykonują urzędnicy Stefanowski i Plauszinaitis.

Są jeszcze inne sekcje, które mają jednak mniejsze znaczenie.

Cała Litwa podzielona została na siedem okręgów: 1/szawelski, który/składa się z powiatów szawelskiego, telszewskiego, możejskiego i taurogskiego; na czele okręgu stoi Januszkiewicz, jego zastępcą jest Pakulis. 2/Poniewieski. Składa się z powiatów: poniewieskiego, birżańskiego, rakiskiego i jezioroskiego; na czele stoi Paragys, jego zastępcą jest Blumenfeld. 3/Marjampolski - składa się z powiatów: marjampolskiego, szakioskiego, sejneńskiego i wyłkowyszkoskiego. Na czele stoi Čenkus. Jego zastępcą jest Andrejunas. 4/Wiłkomierski - składa się z powiatów uciańskiego i wiłkomierskiego. Na czele stoi Švoba. 5/Kłajpedzki - składa się z całego obszaru Kłajpedy. 6/Kowieński - składa się z m.Kowna i powiatu kowieńskiego, kiejdańskiego, koszedarskiego i olickiego. Na czele stoi Matulis. 7/Okręg w Kownie przeznaczony do spraw kryminalnych. Na czele stoi Kazimierz Budrewicz.

Każdy z wymienionych naczelników okręgów posiada własną kancelarję, gdzie pracują sekretarze, maszynistki, kanceliści, fotografowie i t.d. Ponadto każdy z naczelników rozporządza rządowem autem i etatowym szoferem.

Okręgi podzielone są skolei na rejony. W każdym rejonie śledzi za prawomyślnością obywateli specjalny agent. Dba on o to, by mieć skolei w każdej wsi parafjalnej, a nawet w zaścianku swego szpiega, który szpieguje życie w danej wsi czy zaścianku. Rezultaty tej olbrzymiej akcji szpiegowskiej są nadzwyczajne. Z ogólnej liczby 2.200 tys.ludności zarejestrowano w kartotekach D-tu Ochrony ok.800 tys.obywateli. M.in. zarejestrowani są, jako kryminaliści w biurze identyfikacji Departamentu: minister Sprawiedliwości Żyliński, dyrektor zarządu Kolei Dobkievicz, dyrektor państwowych kas oszczędnościowych Wasilewski, dyrektor M-stwa Finansów Landsberg, szereg wyższych oficerów,mających różne grzechy na sumieniu i t.d.

Wszyscy etatowi pracownicy Departamentu Ochrony uzyskali stopnie oficerskie. Naczelnicy wydziałów otrzymali stopnie kapitanów i majorów, niżsi zaś urzędnicy - poruczników. Sam Statkus otrzymał, jak słychać,stopień generała.

IV. SPRAWY POLSKIE I INNYCH MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

K r o n i k a .

E c h a a n t y p o l s k i e j d e m o n s t r a c j i w p r a s i e l i t e w s k i e j ./II.1934/.Oprócz "L.Aidasa", który ostro potępił ekscesy antypolskie w Kownie, zabrały w tej sprawie głos inne pisma litewskie. Odtwarzają one przebieg demonstracji mniej lub więcej szczegółowo. "Liet.Žinios" oświadczają, że o ile ktoś może się z tych demonstracyj cieszyć, to tylko hitlerowcy. Zdaniem "Liet.Žin." jasną jest rzeczą, iż ekscesy są robotą niekulturalną i szkodliwą.

"Rytas", opisując demonstrację, wypowiada opinję, że szyby w instytucjach polskich wybili bądź studenci, bądź też ktoś inny na ich rachunek.

"Liet.Aidas" Nr.43 zamieszcza protest studentów litewskich przeciwko prześladowaniu Litwinów w Wileńszczyźnie. Związek studentów-Litwinów jednocześnie potępia antypolskie ekscesy, oświadczając, że wiec akademicki, jaki się odbył 20 lutego w uniwersytecie kowieńskim w związku z aresztami Litwinów w Wileńszczyźnie, niema z ekscesami nic wspólnego.

"A.B.C.", odtwarzając przebieg antypolskiej demonstracji,wstrzymuje się od komentarzy.-

VIII. Z ŻYCIA LITWINÓW I PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

K r o n i k a .

D a l s z e n a z w i s k a a r e s z t o w a n y c h L i t w i n ó w ."Vil.Rytojus" Nr.16 /II.1934/:Ze Święcian donoszą, że oprócz aresztowanych już Litwinów, zostali uwięzieni następujący nauczyciele litewscy i kierownicy czytelni: A.Bernotas, L.Specius, K.Raczyński i B.Maciulis. Do dn.21 lutego byli oni trzymani i badani w lokalu policji święciańskiej, poczem jednych zwolniono, innych zaś odesłano do miejscowego więzienia. Zwolniono następujące osoby: Wł.Pundysa, K.Raczyńskiego, L.Speciusa i Pawła Posziunasa. Widziano, jak do więzienia prowadzono w kajdanach następujących Litwinów: Wł.Mamińskiego, H.Misiunasa, J.Grzybowskiego, J.Garbowskiego, A.Ulozasa, J.Gulbinisa, A.Prašmutasa, F.Garłę, J.Vinciunasa, A.Bernotasa, B.Maciulisa i A.Janutenasa.

Aresztowani w Wilnie i powiecie wil.-trockim: R.Mackiewicz, J.Konopka, A.Cicenas, M.Łunecki, Wit.Borysewicz, A.Beynar i P.Vaitulonis trzymani są obecnie w więzieniu łukiskiem.

Krewni aresztowanych Litwinów byli, jak słychać u prokuratora Okręgowego Sądu wileńskiego. Nie dowiedzieli się jednak nic wyraźnego o losie aresztowanych. Prokurator miał oświadczyć, iż ma prawo prowadzić śledztwo w sprawie aresztowanych w ciągu 3-ch miesięcy.

K a r y a d m i n i s t r a c y j n e n a L i t w i n ó w - w ł a ś c i c i e l i n i e r u c h o m o ś c i ."Vil.Ryt." Nr.16 /II.1934/: W swoim czasie "Vil.Ryt." donosił, iż 12 lutego do wielu Litwinów posiadających nieruchomości w Wilnie przybyła policja, dopytując się o hipoteki domów, numery i t.d. Obecnie wyjaśnił się cel tego dopytywania. Okazuje się, że do tych samych Litwinów przybyła 15-16 lutego miejska komisja sanitarna, badając domy pod względem czystości i porządku. W związku z tem zostali ukarani grzywną 80 zł. z zamianą na 3 tygodnie aresztu K.Staszys, J.Budzejka i ksiądz Bielawski. Pozatem ukarano grzywną po 50 zł. z zamianą na kary 2-tygodniowe L.Piotrowiczównę i E.Karużównę. Ukarano też ponownie K.Staszysa grzywną 80 zł. z zamianą na 3 tygodnie aresztu. Jako motyw tych kar podano, że w korytarzach domów nie było spluwaczek, w podwórzach znaleziono otwarte skrzynie do śmieci i t.d.

"Vil.Ryt." podkreśla, że domy p.Staszysa są utrzymywane w większym porządku niż inne. Podobnie domy innych Litwinów pod względem czystości i porządku dodatnio się wyróżniają. Wszyscy ukarani Litwini zwrócą się do sądu.

Na zakończenie "Vil.Ryt." oświadcza, że pisma polskie w Wilnie zaopatrzyły wiadomość o powyższych karach administracyjnych w uwagi, z których przebija ton bardzo niekulturalny.-

B7